didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 178**
Data wydania: grudzień 2023
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/las-jest-dobry-las-jest-zly

/ STREFA WOLNOSŁOWA

Las jest dobry, las jest zły

Wiktoria Tabak

Strefa Wolnosłowa

Imperium

reżyseria, dramaturgia, teksty na podstawie historii z pogranicza polsko-białoruskiego: Alicja Borkowska, wizualizacje i wideo: Adrien Cognac, muzyka: Ray Dickaty, Alexey Vorsoba, światło: Filip Ejsmont, teksty na podstawie *Makbeta*: Artur Pałyga, choreografia: Łukasz Wójcicki, kostiumy: Maja Skrzypek

premiera: 3 sierpnia 2023 na Gdańskim Festiwalu Szekspirowskim, 14 listopada 2023 w Teatrze Powszechnym im. Zygmunta Hübnera w Warszawie

17 września, w rocznicę inwazji ZSRR na Polskę, Telewizja Polska we współpracy z Ministerstwem Obrony Narodowej przygotowała koncert. Miał to być gest solidarności i wdzięczności wobec Wojska Polskiego pilnującego bezpieczeństwa na polskich granicach. W widowisku, oprócz gwiazd związanych jeszcze wtedy z publicznym kanałem, wzięli udział m.in. przedstawiciele Wojska Obrony Terytorialnej.

Tym razem jednak wystąpili w nieco innej roli – nie tyle jako obrońcy

naszego kraju, ile jako raperzy. Dzień był ciepły, słoneczny i radosny. No, przynajmniej dla zebranych w Suwałkach osób. Tak to zarejestrowała kamera. Uśmiechnięty Mariusz Błaszczak, były minister obrony narodowej, nie mógł się nachwalić, jak bardzo nowoczesne wyposażenie posiada polskie wojsko i jak doskonale polscy żołnierze wspierają rodzimą straż graniczną w jej codziennych trudach.

Koncert *Razem dla bezpiecznych granic* zbiegł się w czasie z rozszalałą nagonką na film Agnieszki Holland, z którym Błaszczakowi i innym przedstawicielom ówczesnej władzy nie było po drodze. Organizatorzy widowiska tego kontekstu nie zignorowali. Do *Zielonej granicy* wprost nawiązał zresztą żołnierz Witold Ostynowicz, występujący pod pseudonimem VitoWS, w utworze, którego dobrze znany refren zaczerpnięty z pieśni *O mój rozmarynie* przeplatał całkiem nowe zwrotki:

> […] Szacunek obrońcom granic za to, co robicie, oprócz ciężkiej służby, krytykę znosicie. Jesteśmy pośrodku, chronić wiernie, nabić broń, bronić dzielnie niepodległości i granic, yo. Słuchaj tych, co byli, ojczyzny bronili. Prawda tu dla widza, nie *Zielona granica.* […] Wtargnięcia do strefy? My jesteśmy czujni, koncertina, polska siła, nie wejdą intruzi! [wyróżnienie – W.T.][1].

Ostynowicz dał się poznać szerszej publiczności rok wcześniej, kiedy to po przyjeździe na polsko-białoruską granicę nagrał piosenkę dla żołnierzy. Ku pokrzepieniu serc – jak mówił[2]. Przed laty współpracował również z Mezem i Doniem, popularnymi niegdyś polskimi raperami. Występujący z Ostynowiczem na scenie dwaj kaprale, ukrywający się pod pseudonimami UnikatOS & Szosto, w kolejnym kawałku rapowali natomiast tak:

> […] Jestem żołnierzem Wojska Polskiego, jestem i wierzę w Niepodległą, w sercu ją noszę już od małego, w głowie i w sercu, w pamięci, w ego. Na każde wezwanie gotowy stanąć, broniąc ojczyzny, rodzinnych granic. Ratując życia, gdy nastąpi kataklizm [wyróżnienie – W.T.]. Jestem tu razem z moimi braćmi. Stajemy wszyscy razem w szeregu, stajemy wszyscy tu w jednym celu, chronić tej ziemi, jak nasi przodkowie, nasi lokalni bohaterowie. Chronić niewinnych, ratować bezsilnych [wyróżnienie – W.T.]. Odpierać wrogów na pierwszej linii. Gotowi ginąć dla niej i dla niej zabijać – tym dla nas jest Rzeczpospolita[3].

Powracającymi motywami koncertu stały się takie hasła jak: patriotyzm, braterstwo, ojczyzna i bohaterowie. Skądinąd dość dobrze znane z dyskursu bez końca powtarzanego przez polską prawicę. Zaskakują jednak – choć może nie powinny? – fragmenty o ochronie niewinnych i bezsilnych czy o ratowaniu życia. Zwłaszcza że są rapowane w kontekście polsko-białoruskiej granicy, na której cały czas giną ludzie.

Ciemność i strach

„Śni mi się las" – mówi zaraz na początku spektaklu jedna z bohaterek *Imperium*. Las ze snu jest lasem, w którym zamiast drzew i krzaków dostrzega się jedynie kryjówki, i takim, w którym nie można za głośno oddychać ani tym bardziej się poruszać. Las będący miejscem zbrodni. I to nie jednej.

Las w *Imperium* (luźno inspirowany Lasem Birnamskim z *Makbeta*), to przestrzeń opresyjna, choć też na swój sposób sprawcza. Tematem staje się tu więc z jednej strony lęk przed strażą graniczną czy wojskiem, a z drugiej

strach przed trudnymi warunkami atmosferycznymi oraz przestrzennymi, które nie ułatwiają przeprawy, choć ten pierwszy wydaje się mimo wszystko silniejszy. W Stanach Zjednoczonych, zwłaszcza na przejściach granicznych pomiędzy USA a Meksykiem, funkcjonuje polityka migracyjna, którą określa się jako „zapobieganie przez odstraszanie" (*Prevention Through Deterrence*). W skrócie chodzi o to, by coraz bardziej zwiększać ochronę na w miarę bezpiecznych punktach granicznych, tak żeby uchodźcy byli niejako zmuszeni kierować się na szlaki, na których ryzyko utraty życia bądź zdrowia jest znacznie wyższe. Wtedy odpowiedzialność za kondycję lub nawet śmierć uchodźców rozmywa się i mimochodem przenosi ze straży granicznej oraz osób, które powinny być odpowiedzialne za to, by cały proces odbywał się zgodnie z prawem i w humanitarny sposób, na nieludzkich agentów – na przykład przyrodę[4]. Podobnie działo się na polsko-białoruskiej granicy, choć mało kto tak to określał.

Dokumentacje

Imperium nie jest do końca spektaklem dokumentalnym, choć twórczynie korzystają z narzędzi charakterystycznych dla tej strategii artystycznej. Dramaturgia ma tu charakter kolażowy – to montaż kilku krótkich, lecz sugestywnych scen i obrazów. Sama opowieść zostaje w *Imperium* rozbita na kilka poziomów. Zebrane przez Alicję Borkowską relacje z pogranicza (zarówno uchodźców, jak i osób próbujących im pomóc) wplecione są w tekst. Na ustawionych w tyle trzech ekranach wyświetlają się zdjęcia Agaty Kubis i wizualizacje (głównie lasu, ale nie tylko) Adriena Cognaca, a grana na żywo muzyka Alexeya Vorsoby i Raya Dickaty'ego doskonale kształtuje afektywny krajobraz dźwiękowy spektaklu. Obecne na scenie osoby performujące – Oma Ukwuoma, Łukasz Wójcicki, Warwara Ściepanowa – przedstawiają historie pushbacków na polsko-białoruskiej granicy za pomocą

słów albo ciał. Uzupełniają je przejmującymi choreografiami, w których uwypuklają cielesny wymiar doświadczenia granicy: pełen napięcia między jednoczesną chęcią przemieszczania się do przodu a koniecznością zawracania i chowania się.

W pewnym momencie do akcji włączona zostaje również publiczność. Choć może inaczej – zostaje zaproszona do udziału, bo nikt tu nikogo do niczego wprost nie zmusza. Żeby jednak spektakl mógł toczyć się dalej, trójka widzów musi wejść na scenę i zabrać znajdujące się na niej telefony, a następnie odczytywać na głos przychodzące co chwila wiadomości.

Komunikaty są krótkie: „Samotny Jemeńczyk potrzebuje wody, jedzenia, śpiwora"; „szesnastoosobowa grupa Kurdów, w tym dzieci. Potrzebują suchych ubrań, butów, powerbanków, wody, jedzenia"; „Grupa z Syrii. Kobieta w czwartym miesiącu ciąży, mężczyzna i dwójka dzieci. Kobietę boli brzuch i krwawi", „Somalijka, niepełnoletnia, zgubiła swoją grupę". Później przychodzą już tylko wiadomości z imionami, narodowościami i hasłami: wieloosobowa rodzina z Iranu, hipotermia, złamana noga, cukrzyca… Kto może pojechać? – wybrzmiewa na końcu. Cisza.

Zostajemy zatem mimowolnie włączeni w przygraniczną sytuację. Stajemy się jej obserwatorami, świadkami, a w konsekwencji także uczestniczkami, co oznacza, że – chcemy czy nie – ponosimy za nią odpowiedzialność.

W *Imperium*, co prawda, nie pada wprost nazwisko żadnego polityka czy dyktatora, ale spektakl i tak uruchamia szereg skojarzeń. Świetna jest scena, w której władca, targany wyrzutami sumienia i prześladowany przez widma ofiar skazanych przez niego na pewną śmierć, próbuje przemówić do ludu. Jest w tym nieudolny, ciągle się gubi i plącze. Starannie przygotowana narracja zaczyna się sukcesywnie rozpadać. Jak refren powraca fraza o

zaniepokojonych doradcach. Jednak, zamiast w podniosłej atmosferze przyznawać ordery strażnikom granic, polityk przejęzycza się i przeinacza znaczenia wypowiadanych zdań. Sam zdaje się już nie wiedzieć, co dzieje się naprawdę, a co jest tylko i aż prześladującym go majakiem.

Wywozili ich pięć, siedem, dziesięć czy dwanaście razy z rzędu. Trudno zliczyć. Wywozili, bo był mężczyzną, kobietą, osobą w ciąży. Nie było reguły. „Czy pan się nie wstydzi wywozić tych ludzi za drut? Niech pan spojrzy mi w oczy i powie, że to nie jest barbarzyństwo" – pada pod koniec spektaklu. I to pytanie ze mną zostaje.

Zapach chleba

Kiedy oglądałam koncert *Razem dla bezpiecznych granic*, a wcześniej także inny – *Murem za polskim mundurem*, nie widziałam obrazów umierających ludzi na granicach, ale – problemy. Postępująca dehumanizacja uchodźców pozwalała organizatorom i politykom tłumaczyć i usprawiedliwiać wątpliwe etycznie, ludzko i prawnie działania straży granicznej. W lasach, na granicach, nie ma przecież ludzi. Są problemy do rozwiązania. Ewentualnie wrogowie, których bohatersko należy się pozbyć. *Imperium* jest więc projektem przejmującym nie tylko dlatego, że w zupełnie inny sposób (skupiając się na przywracaniu uchodźcom jednostkowej tożsamości) niż w telewizji publicznej przedstawia sytuację na polsko-białoruskiej granicy. Ale też z powodu końcówki będącej poetycką opowieścią o chlebie. Chleb kojarzy się z domem, ciepłem i z poczuciem bezpieczeństwa. Tak niewiele i tak wiele jednocześnie – zależy, po której stronie muru stoisz.

Wzór cytowania:

Tabak, Wiktoria, *Las jest dobry, las jest zły*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna” 2023 nr 178, https://didaskalia.pl/pl/artykul/las-jest-dobry-las-jest-zly.

Autor/ka

Wiktoria Tabak – doktorantka nauk o sztuce w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uczestniczka programu mentoringowego „Top Minds” organizowanego przez Polsko-Amerykańską Komisję Fulbrighta i Stowarzyszenie Top 500 Innovators. Laureatka nagrody głównej im. Ewy Guderian-Czaplińskiej w konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu wiedzy o teatrze, widowisku i performansie organizowanym przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie oraz nagrody Marszałka Województwa Pomorskiego w Ogólnopolskim Konkursie im. Andrzeja Żurowskiego na recenzje teatralne dla młodych krytyków teatralnych. Jako recenzentka stale współpracuje z „Didaskaliami. Gazetą Teatralną”, „Dialogiem” i „Czasem Kultury”. Publikowała także na łamach „Pamiętnika Teatralnego” oraz „Widoku”.

Przypisy

1. Zob. https://www.youtube.com/watch?v=FXcsTesF69s [dostęp: 1.12.2023].
2. Zob. *Raper w mundurze*, „Polska Zbrojna”, 7 października 2022, https://www.polska-zbrojna.pl/Mobile/ArticleShow/38208 [dostęp: 1.12.2023].
3. Zob. https://www.youtube.com/watch?v=9uISYzDpMm0 [dostęp: 1.12.2023].
4. Wnikliwie pisał o tym Jason de León w książce *The Land of Open Graves. Living and Dying on the Migrant Trail*, University of California Press, Oakland 2016.

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/las-jest-dobry-las-jest-zly*